

1 czerwca 2011



## Musimy zadbać o świat po eurodotacjach

SERWIS INTERNETOWY ZWIĄZKU WOJEWÓDZTW RP

### **Rozmowa z Adamem Jarubasem, marszałkiem województwa świętokrzyskiego**

- Trzeba dyskusji, jak elity lokalne wyobrażają sobie swoją gminę za 10-15 lat. Wedle ankiety 3/4 naszych wójtów i burmistrzów nie czuje się odpowiedzialnych za kreowanie warunków dla przedsiębiorczości - mówi Adam Jarubas, marszałek województwa świętokrzyskiego.

Czy to dobrze, że prezydent zabrał się za samorządy?

Zaangażowanie prezydenta w kwestie samorządowe oceniam pozytywnie. Podejmuje sprawy związane z samorządami, pyta, dyskutuje. Uruchomił dyskusję publiczną w siedmiu blokach tematycznych. Uczestniczyłem w debacie dotyczącej wsi. To dobry znak na początek jego kadencji. Inną sprawą jest fakt, czy można się w pełni zgadzać z proponowanymi zmianami.

Pana zdaniem, te zmiany mają sens, gdy zbliżają się wybory do parlamentu? Majstrowanie przy przepisach przed wyborami zawsze może być obciążone zarzutem, że jest to w interesie jakiegoś środowiska politycznego. Polityka rzeczywiście wkrada się także do samorządów.

Po wyborach parlamentarnych będzie trzy lata do kolejnych wyborów. To dobry czas, by pomyśleć o zmianach. Z drugiej strony reforma samorządowa jest jedną z nielicznych, która kiedyś się w Polsce udała. Jednak są tam jeszcze wymiary, wymagające poprawy.

Co pan sądzi o ograniczeniach związanych z finansami samorządów, jakie proponował minister Rostowski?

Ustawa dotknie samorządy, zwłaszcza w kontekście dużych zobowiązań, związanych z wkładem własnych do projektów unijnych. Mówił o tym marszałek Struzik, że zakładane limity, które ograniczają wydatki bieżące oraz zdolność kredytowania, mogą utrudniać funkcjonowanie samorządów. Nasze województwo dotąd nie zaciągało kredytów. Mamy dużo inwestycji infrastrukturalnych. Do budowy mostu na granicy z Podkarpaciem mamy dołożyć 100 mln zł. Takie przerzucanie kwestii przekraczania progów ostrożnościowych na samorządy burzy krew wielu kolegów i będziemy to kontestować. Marszałek Protas zwracał na to uwagę posłom. Dzisiaj powinniśmy już myśleć o następnym okresie budżetowym UE, związanym z funduszami spójnościowymi. Oczekiwaliśmy na 120 mld euro, może skończyć się na 100 mld euro. To jednak zawsze wymaga wkładu własnego w dużych infrastrukturalnych programach, zwłaszcza regionalnych. Narodowy Plan Rozwoju zakłada przeznaczenie 70 proc. tej kwoty na rozwój regionów. Oznacza to, że samorządy muszą

zdobyć wkład własny, potrzebny do realizacji projektów. To jest dziś problem całej Europy. Polska jeszcze przez jakiś czas będzie jednym z głównych odbiorców programów unijnych. Dzięki temu mamy pozytywne wskaźniki PKB, to się jednak wiąże także z rzeczonymi zobowiązaniami.

W propozycjach resortu finansów nie ma zatem nic dobrego?

Konieczność sporządzania wieloletnich planów finansowych jest dobra. Należy znać wskaźniki finansowe na kilka lat do przodu.

W tym kontekście - jak się pan czuje jako osoba z PSL, ugrupowania, które tworzy ten rząd? Minister spotkał się z marszałkami konsultując swoje propozycje?

Nie. Z drugiej strony rozumiem, że sytuacja finansowa państwa jest trudna. Widzimy to po sobie - znacznie spadają nam dochody z podatku CIT. Ale my np. już - wskutek decyzji rządu - opieraliśmy oszczędności na cięciach w Funduszu Pracy. W naszym województwie to oznacza obcięcie dotacji na ten cel o 60 proc. Mnie się to nie podoba - szukałbym wszędzie indziej, tylko nie w tym obszarze, który pomaga zaktywizować bezrobotnych. Inaczej bowiem ci ludzie będą szukać pomocy w zasiłkach (które też kosztują).

Jeśli chodzi o program "Polska Wschodnia", jak pan to widzi w kolejnej perspektywie budżetowej? Zachód też chce stworzyć podobny program. Może teraz ich kolej?

Jest chęć realizacji Polski Wschodniej nadal przez rząd. To jest dla mnie negocjacyjny punkt wyjścia. Wskaźniki ekonomiczne nadal sytuują świętokrzyskie wśród pięciu województw pod kreską. W obszarach, gdzie występują zapóźnienia, czyli w komunikacji, nowoczesnej gospodarce, terenach inwestycyjnych, trzeba wiele nadrobić. 10 proc. wartości zalokowanych środków miało być dla nas. Dziś to jest 2,5 mld euro z ogólnej kwoty 68 mld. Docelowo będzie to 5 mld. Jakie jeszcze nowe projekty mogą zatem pomóc w rozwoju regionu?

Co roku wydajecie kilkadziesiąt milionów złotych na budowę dróg. To widać...

Niedługo dwie drogi ekspresowe będą przecinać Kielce. Sieć połączeń Krakowa z Warszawą, połączenie Rzeszowa z Łodzią - te trakty komunikacyjne również biegnąć będą przez Kielce. Inne główne drogi przebiegają przez nasze miasto. Nie możemy więc mówić o wykluczeniu komunikacyjnym. Wprawdzie trasa nr 8, połączenie z Warszawą, nie powstaje z powodu niedoszacowania projektu. Powstała jednak idea, żeby połączyć istniejącą stację w kierunku Włoszczowy. Kolej u nas odstaje o jakieś 20 lat od Europy. W Austrii 190 km pokonałem ostatnio w 50 min.

Drogi i kolej to chyba jednak nie wszystko?

Powinniśmy myśleć w sposób kompletny o budowaniu projektów zintegrowanych. Budowa dróg ma służyć nie wyjazdowi ludzi z miasta, lecz pobudzaniu przedsiębiorczości w tym miejscu, turystyki w Górach Świętokrzyskich. Pieniądze na projekty w strategii dla Polski wschodniej będą przeznaczane właśnie na takie projekty. Dotyczy to budowy hoteli,

pensjonatów (w przypadku turystyki) oraz infrastruktury, szkolenia ludzi, samozatrudnienia. Chcemy też wykorzystać nasze atuty. Mamy dobrze rozwiniętą służbę zdrowia. Posiadamy najlepsze w Polsce centrum onkologii, także centrum kardiochirurgii. Chcemy połączyć ochronę zdrowia z atrakcyjnością turystyczną, włączyć w to spory wkład rolnictwa w rozwój gospodarki. Posiadamy dobre zasoby do tego, by budować energię odnawialną.

Powstaje tu przecież największy na świecie zielony blok energetyczny kolektorów w Połańcu. Obecnie trendy europejskie czy światowe zmiernają do zielonej gospodarki. Taki program ma prezydent Obama. Właśnie tak wyobrażam sobie rozwój naszego województwa.

A co się stanie, gdy już nie będzie unijnych pieniędzy? Co będą robić samorzady? Co zrobi świętokrzyskie?

Rzeczywiście potrzeba dyskusji, jak politycy samorządowi oraz elity lokalne wyobrażają sobie swoją gminę za 10-15 lat. Zdziwiły mnie wyniki ankiety, którą zrobiliśmy, a wedle której 3/4 wójtów i burmistrzów nie czuje się odpowiedzialnych za kreowanie warunków dla przedsiębiorczości w zarządzanych przez siebie gminach. To znaczy, że nie ma myślenia na tym poziomie, liczy się tylko na pomoc marszałka lub rządu. To musimy czym prędzej zmienić. Uważam, że należy wciąż rozwijać strefy ekonomiczne.

Dziękuję za rozmowę.